

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwecy“.

Rok VII. Nowemiasto, dnia 15 września 1934. Nr. 37

Na Niedzielę XVII. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza, rozdz. XXII. wiersz 35—46.

Onego czasu: Przyszli do Jezusa faryzeusze i zapytał go jeden z nich nauczyciel zakonu, kusząc go: Mistrzu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon zależy i prorocy. A gdy się faryzeusze zebrali, spotkał ich Jezus, mówiąc: Co wam się zdaje o Chrystusie? czym jest synem? Rzekną mu: Dawida. Rzekł im: Jakżeż więc Dawid w duchu nazywa go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeżeli więc Dawid nazywa go Panem, jakżeż jest synem jego? A nikt nie mógł mu odpowiedzieć słowa ani śmiał żaden od owego dnia więcej go pytać.

Kochając Boga i bliźniego, wypełniasz cały Zakon Boży.

Zdawaćby się mogło, że lud izraelski, choć ujarzmiony i podbity, szczęśliwszym był od innych narodów. Posiadał przecież znajomość prawdziwego Boga, miał świątynię, gdzie temu Bogu składano ofiary, gdzie przechowywano jako skarb najdroższy słowo Boże, zawarte w księgach świętych Zakonu. I podczas gdy inne ludy błądziły w ciemnościach niewiary, on czerpał z krynicy prawdy, żyjąc nadzieją przyjscia obiecanego Mesjasza-Odnawiciela.

Niestety, faryzeusze z przesadnej czci i fałszywej pobożności uczynili z przepisów Zakonu istny labirynt bez wyjścia. Faryzeusze, którzy uważali się za wzory w zachowywaniu Zakonu, znali aż 613 przykazań. Dla niejednych owe przepisy i dodatki ra-

binów, przechowane tradycją, miały większe znaczenie od przykazań Bożych. Człowiek, któryby chciał skrupulatnie stosować się do prawa, musiałby żyć w ciągłej obawie, czy nie przekroczył czasem któregoś z tak licznych, przepisów. To też nie dziwny się, jeżeli ów uczony, o którym opowiada nam dzisiaj Ewangelja, zbliżył się do Zbawiciela, pytając: „Mistrzu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie?” Być może, że nie była to prosta ciekawość ani złośliwość faryzejska, ale że się w tem zapytaniu przebijała nieśmiała udręka serca, trapionego wątpliwościami. „Które jest wielkie przykazanie?” Gdy ich ma być tyle, że ledwie spamiętać je można, któreż z nich najważniejsze, najpierwsze, największe?

Pan Jezus daje krótką i jasną odpowiedź: najważniejszym jest przykazanie miłości Boga. — „Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie”. — O jakże inna ta nauka od zawiłych, rozlicznych przykazań i przepisów, które ogłaszali faryzeusze! A przytem jak prosta i łatwa! Dwa krótkie przykazania: „Kochaj Boga nad wszystko i kochaj bliźniego dla Boga!”. W dwóch słowach zawarty cały Zakon, a raczej Zakonem nic innego nie jest, jedno tylko i wyłącznie miłość.

A kochasz ty Boga? — Może byś się nawet oburzył, że ktoś wogóle śmie o tem wątpić? A jednak dobrze by było, abyś się pod tym względem zbadał. Miłujesz Boga, a ciągle grzeszysz? Kochasz Go, a z lekkim sercem przestępujesz najświętsze Jego przykazania! Jak tu pogodzić jedno z drugim?

Miłość nie polega na słówkach pięknych i zapewnieniach, choćby najgorętszych, a jedynie i wyłącznie na pełnieniu Jego św. woli.

A kochasz bliźniego? Wiedź, że i tu trzeba kochać nie słowy, a uczynkiem i nie tego i owego, a wszystkich ludzi bez wyjątku. Szczęśliwyś, jeżeli, kochając naprawdę Boga, wypełniasz cały Jego Zakon.

Nowe cudowne uzdrowienia w Lourdes.

W czasie tegorocznej wielkiej francuskiej pielgrzymki narodowej do Lourdes, w której wzięło udział prawie 40 tysięcy uczestników, oficjalnie lekarskie biuro stwierdzeń w Lourdes zbadało ponownie 12 osób, które w roku ubiegłym doświadczyły na sobie uzdrowienia u cudownego źródła. Badania takie biuro lekarskie w Lourdes przeprowadza z reguły przez 3 lata zrzędu, zanim wyda ostateczne orzeczenie „nie dającego się wytłumaczyć naukowo uleczenia“.

W tym roku na szczególniejszą uwagę zasługują 3 uleczenia. Pierwsze z nich dotyczy Izydora Beaugot z diecezji Laval, jeszcze w r. 1932 uznanego z powodu wrzodu żołądka za 60 proc. inwalidę. Stan chorego w chwili przybycia w roku ub. do Lourdes

był tak ciężki, że niezwłocznie trzeba było umieścić go w szpitalu, a nawet opatrzyć Ostatnimi Sakramentami. Stan ten minął bez śladu po zanurzeniu w wodzie ze źródła i uleczenie nastąpiło, jak stwierdzono, w roku bieżącym, w sposób trwały. Drugi fakt cudownego uzdrowienia dotyczy wypadku z 12-letniem dzieckiem Jaucou, dotkniętem ciężką formą choroby Potta (gruźlica kręgow), połączonej z silnym owrzodzeniem. Dziecko to, dłuższy czas leczone w Bretonnaux w Paryżu, gdzie chorobę uznano za nieuleczalną, po przywiezieniu do Lourdes i zanurzeniu w wodzie sadzawki, natychmiast pozbyło się wrzodów i wszelkich, z chorobą dotychczasową związanych, dolegliwości. Trzecie wreszcie zastanawiające uzdrowienie zanotowano w wypadku s. Marji Emanueli, przełożonej SS. Franciszkanek w Terrague w Calvados. Przywieziona do Lourdes w stadjum bardzo zaawansowanej gruźlicy tak osłabiona, że już nie wstawała z łoża boleści i pokarmów przyjmować nie mogła, po wizycie w Grocie tak poczuła się dobrze, że na własnych już nogach mogła udać się do lekarskiego biura stwierdzeń, by poddać się badaniom.

Do Włoch powróciła ostatnio z Lourdes pielgrzymka chorych włoskich, przywoząc ze sobą niewiasty świeckie i jedną zakonnicę, cudownie uleczoną z gruźlicy i owrzodzeń, co stwierdzone zostało oficjalnie przez badania lekarskie.

Wspaniały objaw odrodzenia religijnego w Polsce

**152 pielgrzymki z kraju, przeszło 150 tys. pątników
na Jasnej Górze.**

Tegoroczne uroczystości ku czci Najświętszej Marji Panny Częstochowskiej 26 sierpnia rb. odbyły się przy niezwykle wielkim udziale pątników, jakiego nie obserwowano od czasu pamiętnego Kongresu Eucharystycznego w 1928 r.

W biurze klasztorne zarejestrowano 152 liczniejsze pielgrzymki z kraju i ze Śląska Opolskiego, pod przewodnictwem przeszło 200 kapłanów. Ogólną liczbę pątników obliczają na przeszło 150.000.

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę 25 bm. wspaniałą procesją eucharystyczną po wałach klasztornych, celebrowaną przez J. E. ks. biskupa Kubinę. Po dojściu na t.zw. Szczyt odbyło się nabożeństwo, w czasie którego kazanie wygłosił O. Alfons Jędrzejewski, Paulin. Po nabożeństwie w Bazylice odbywała się całonocna adoracja Najśw. Sakramentu, a od północy odbywały się bezustannie Msze św.

Uroczystą sumę przed Szczytem o godz. 11-ej odprawił w asyście ks. prałat M. Nassalski, koncelebrował ks. biskup Kubina. Kazanie wygłosił ks. rektor Szymbor. Po południu odprawiona została droga krzyżowa i różaniec, a o godz. 7 odbyła się imponująca procesja marjańska po wałach z J. E. ks. biskupem Kubi-

na jako Celebransem przy udziale duchowieństwa i nieprzejrzanych rzesz ludności, która wiankiem gorejących świec otoczyła cały klasztor.

W czasie nabożeństwa przed szczytem kazanie wygłosił ks. kan. Wyrębowski z Warszawy. Na zakończenie uroczystości przemówił ks. biskup Kubina, przyczem udzielił zebranybłogosławieństwa pasterskiego.

Proces beatyfikacyjny — męczennika w Chinach.

Proces beatyfikacyjny Ferdynanda Hamera, z Stow. Misjonarzy z Scheut, spalonego w czasie powstania bokserów w 1900 r., jest w pełnym toku. Kilka członków trybunału zwiedziło niedawno stare miasto Two-Cheng, gdzie w bestjałski sposób zamordowano świętego prałata. Członkowie skrzętnie zbierali wszelkie wiadomości, które dotyczyły jego życia i działalności.

Ks. Hamer urodził się 21 sierpnia 1840 w Holandji. Był on jednym z pierwszych w Mongolji towarzyszy O. Verbista, założyciela Kongreg. Niepokal. Serca Marji, której dom macierzysty znajduje się w Scheut, niedaleko Brukseli, w Belgji. Stowarzyszenie w Scheut straciło prócz wymienionego 7 innych kapłanów w czasie rewolty bokserów, a 3.000 z 28.000 katolików, powierzonych pieczy tego Stowarzyszenia, wymordowano w sposób okrutny. (P. D. R. W.).

Tragiczna śmierć misjonarza.

W pobliżu Sincelajo, w Kolumbji w miejscu, gdzie puszcza dochodzi niemal do pierwszych domów tego ludzkiego osiedla, znaleźli dwaj wędrowcy trupa misjonarza Ludwika Ordoneza, spowitego w zwoje 7 mtr. węża. Ojciec Ludwik od kilku lat już przebywał w tej okolicy i wielu tubylców nawrócił na wiarę katolicką. Wędrowcy wszczęli alarm. Wkrótce wyruszyła ekspedycja, która postanowiła przynajmniej pochować po chrześcijańsku uduszonego misjonarza. Olbrzymi wąż jednak nie zdążył jeszcze wchłonąć swej ofiary, był więc głodny i podrażniony. Jeden z krajowców wpadł na przynętę królika. Potwór opuścił zaduszonego człowieka i rzucił się w pogoń za królikiem. Wówczas ludzie zasyпали go strzałami i położyli trupem.

Monumentalna figura Chrystusa Pana naprzeciwko Mont Blanc.

Ostatnio ludność niewielkiej wioski Coupeux w Sabaudji była świadkiem niezwyklej uroczystości: oto dokonano poświęcenia monumentalnej figury, przedstawiającej Chrystusa-Króla. Figura ta stanęła na zboczach góry naprzeciwko szczytu Mont Blanc. Twórcą tego pięknego pomnika, imponującego nie tylko przez swą wartość artystyczną, ale również i przez swe monumentalne rozmiary, jest znany rzeźbiarz G. Serraz.